# GAZETTA

## Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

**№ 272.** We Wtorek dnia 19. Listopada. **1844.**


## Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 15. Listopada.

Wydany dzisiaj nummer Zbioru praw obejmuje następujące Najwyższe postanowienie:

»Na wniosek WPanów z dnia 2. m. b. postanawiam, ażeby tego, coby wbrew przepisom w art. 20. konwencyi kartelowéj z Rossyą z d. 20. (8.) Maja r. b. zawartym zbiega, już reklamowanego do służby wojskowéj obowiązanego albo jakiego do wydania kwalifikującego się, zbrodniarza ukrywał lub temuż ucieczkę do innych okolic ułatwiał, aby go tym sposobem od wydania zasłonić, karano stósownie do przepisów Powsz. Prawa kraj. §. 35. Tyt. 20. Tom II.

Sanssouci, dnia 27. Września 1844.

Frydryk Wilhelm.

Do ministrów stanu:

Mühler, Barona Bülow i Hr. Arnim.

## Wiadomości zagraniczne.

### Rossya i Polska.

Z Warszawy, dnia 28. Października.

Jesienna pora, która się przed miesiącem zaczęła, przeszła w Petersburgu właściwie bez żadnego ważniejszego wypadku. — Żałoba u dworu rozciągnęła się na wszystkie stósunki towarzyskiego życia, tylko teatra znów otworzono. — Włoska opera zaczęła przedstawienia swoje dnia 14. Października Łucyą z Lammermooru; jak dawniéj tak i teraz ciągle zwabia ludzi do siebie. — Ważnym pod innym względem wypadkiem jest śmierć Generała Benkendorfa, osobliwie dla Niemców mieszkających w Petersburgu, którzy przez tę śmierć stracili potężną podporę przeciw czystorossyjskiéj partyi. Nic jeszcze dotychczas nie słychać względem obsadzenia posady Benkendorfa; tymczasem Hrabia Orloff i Generał Dubelt załatwiają wszystkie interesa. Cesarz chociaż znacznie jeszcze i fizycznie i moralnie wstrząśnięty, przeznaczył już miejsce na wybudowanie nowego szpitalu z funduszów zakładu Alexandry. Prócz tego osobiście, jak zwykle kierował jesiennym przeglądem. Ten szpital Alexandry stanie w bliskości szpitalu Maryi. Przeznaczenie jego jest nieco ograniczone, albowiem tylko chorzy na piersi i na raka mają być przyjmowani. Wystawienia nowego szpitalu dla uboższéj szlachty można się na przyszły rok spodziewać, jako też domu ochrony dla przybywających rok rocznie do Petersburga wyrobników ze wsi i ze stron dalekich (często przeszło 80,000 ludzi), którzy teraz, gdy zachorują, po różnych domach są zaopatrywani. Na całéj drodze z Petersburga do Warszawy widać jeszcze szczątki spustoszeń wyrządzonych zeszłego lata przez powodzie. Zaczynają się one już w gubernii petersburskiéj, a im bardziéj zbliżamy się do prowincyi polskich, tym więcéj pól, łąk, borów stoi pod wodą. Całe

wielkie owe miejsce boju pod Ostrołęką składa się teraz z jeziór, które Narew tamże pozostawiała, a domy, ogrody i zagajenia pułtuskie leżące bliżéj rzeki wyglądają smutnie z pośród wałów. Taki sam obraz częścią wyraźniéj występujący, częścią téż niknący w odległości, towarzyszy podróżującym na całéj drodze do Warszawy, a nawet jeszcze po za stolicą, pola w około zalane, a wychudłe bydło pasie się na bagnach. Szczególną przy tém wszystkiém rzeczą jest niska cena zboża. — W Warszawie rozpoczęto budowę mocnego mostu na pontonach. Most ten stykać się będzie z miastem tuż przy pałacu Księcia Paszkiewicza na placu Zygmuntowskim. Droga zwirowa idąca do Petersburga także zmienioną zostanie; podchodzi ona bowiem teraz aż pod samą prawie cytadellę. Załoga cytadeli składa się obecnie z pułku piechoty (3000 ludzi), batalionu saperów i z artyleryi potrzebnéj do obrony miejsca. W mieście stoi pułk piechoty (3000 ludzi) i pułk konnicy w koszarach; prócz tego liczne oddziały kozaków znajdują się na okół. Spotyka ich się w ogóle w całéj Polsce kupami, a wszystkie prawie pomniejsze miasteczka są nimi obsadzone. W Warszawie patróle kozaków jeżdżą noc i dzień po ulicach, prócz tego szwadron kirasyerów stoi zawsze przez noc całą na saskim placu, a jeden pluton z nich zawsze jest gotowym do boju. Patróle objeżdżają tu stąd w kwadrans miasto. — Księciu Paszkiewiczowi, ktory z resztą już bardzo pochylony, towarzyszy, ilekroć się na ulicach pokazuje, orszak oficerów, (jeden z każdéj broni) i oddział straży czerkieskiéj. Chociaż Książę ma najwyższy zarząd wojskowy i cywilny w Polsce, jednakże administracya tajnéj policyi jest w innym ręku i zupełnie odłączona od jego czynności. Częste aresztowania, które można co godzina widzieć na ulicach stolicy, przypominają zawsze, jak nieszczęśliwy ten kraj uważanym jeszcze jest jak gdyby ciągle był w stanie wojennym. Lecz co się tyczy owych surowych środków przeciw żydom, nic dotychczas widzieć nie można, dzienniki cudzoziemskie przesadziły to o wiele. Jak dawniéj tak i teraz wszelki przemysł znajduje się w ręku żydów, a nawet przy robotach publicznych tylko żydów widać. Zresztą i nad granicą polską tyle ich teraz jest co dawniéj, a jak twierdzą znawcy, to owe artykuły osławionego ukazu nigdy pewnie na serio wykonane nie będą.

## F r a n c y a.

Z Paryża, dn. 9. Listopada.

Dotychczasowi francuzki generalny konsul w Tangerze, Pan Nyon, powróciwszy z rodziną swoją do Francyi, zimę tu przepędzi. Na przypadek, żeby do Marokko znowu powrócić miał, inny zapewne otrzyma przydomek i rangę a może mu téż inne miejsce pobytu wyznaczą, ministeryum albowiem zamierza specyalnego ajenta dla dworu Marokańskiego mianować, któryby mu wszędzie towarzyszył, aby tym sposobem łatwiéj związki wprost z Cesarzem utrzymywać, tegoż przy każdéj sposobności o rzeczywistéj jego korzyści objaśniać i sparaliżować tém samém wpływ szkodliwy wywierany na Sułtana przez osoby go otaczające. — Podczas kiedy Dziennik Sporów dzisiaj o uroczystéj wymianie ratyfikacyi dokładnie donosi, dochodzą nas z innéj strony listem z Algesiras z d. 23. Paźdz. smutne nowiny. Marokańskie miasto Azimore i cała okolica tameczna bunt podniosła. Syn Cesarza obozujący w pobliżu tego miasta, w wielkim kłopocie, nie może albowiem rozkazom ojca posłuszeństwa wyjednać a siły zbrojne będące pod jego rozkazami nie są wystarczające, aby hordy Kabylów, które en masse powstały, na wodzy utrzymać. W tém tak niebezpieczném położeniu domagał się od ojca nadesłania znacznych posiłków, których teraz z wielką czeka niecierpliwością, aby licznym tłumom buntowniczym grożącym co chwila napadem, czoło stawić. Gdyby tam do krwawéj rozprawy przyjść miało, mogłoby to groźne skutki za sobą pociągnąć. — Powtórnie rozchodzi się wieść, że Marszałek Bugeaud z otrzymanego urlopu korzystać nie chce i że tego roku do Francyi nie powróci.

Ostatnie wiadomości odebrane z Chin, potwierdzają przybycie Pana Lagrenée do Kantonu. Wszystkie okręty dywizyi francuzkiéj d. 25. Września w porcie miasta tego zgromadzić się miały. Wicekról prowincyi Kantonu Ki-Jing, zawiadomiony wysłanym wprzódy okrętem »Kleopatra« o bliskiém przybyciu Pana Lagrenée, posła francuzkiego z zwykłémi ceremoniami przywitać rozkazał. W trzy dni późniéj miał on z nim osobiście odbyć konferencyę, do któréj przy odejściu tych wiadomości już stósowne czyniono przygotowania; wyglądamy z wielką ciekawością wypadku téj rozmowy. Wszystkie wiadomości z Singapore, Manilli i innych punktów archipelagu jednozgodnie wyrażają, że ukazanie się flotilly francuzkiéj wielkie tam sprawiło wrażenie.

Ze wszech stron dochodzą tu skargi o smutnym stanie wojsk na wyspach Marquesas zostających, które tam nie znajdują nawet przedmiotów koniecznych do zaspokojenia niezbę-

dnych potrzeb życia. Wojsk niedawno teraz przybyłych wcale się nie spodziewano, dla tego musiały przebywać pod zlemi namiotami, które ich tylko słabo przed deszczem i wiatrem broniły, gdyż żadnego przygotowania dla żołnierzy nie uczyniono. Wszyscy Francuzi tam osiedli, są jak najbardziéj zniechęceni, ponieważ nie przewidują żadnych korzyści z obsadzenia tych wysp, gdzie zupełnie nie znajdują żadnych sposobów i gdzie najsilniejsze zdrowie uledz musi. — Smiertelność jest niesłychanie wielka. Kradzież w administracyi doszła do najwyższego stopnia. Rzeczy przewiezione okrętami zostawiane są po dni kilka na brzegu, a krajowcy nie zaniedbują z tego korzystać, tak że często ledwo połowa przywiezionéj ilości do magazynu się dostanie. A przy tém wszystkiem urzędnicy administracyi są tak liczni, jak gdyby chodziło o utrzymanie kolonii pięć razy większéj, i wszyscy ci ludzie, nic prawie nie robiąc, otrzymują po 4 do 5000 franków pensyi. Jeżeli rzeczy tak daléj pójdą, to wyspy Markezas tak wiele będą kosztować, że w końcu będzie trzeba je porzucić.

## A n g l i a.

Z Londynu, dn. 4. Listopada.

S t a n d a r d w następnym ciekawym artykule stara się rozebrać żywioły trwałości gabinetu S o u l t - G u i z o t i dowieść, że zgoda serdeczna rzeczywiście istnieje. »Gabinet Guizot-Soult doszedł do końca czwartego roku swego istnienia, istnienia dłuższego jak wszystkich innych gabinetów, które go poprzedziły od r. 1830. Wszystko nam dowodzić się zdaje, że gabinet ten nie przestanie istnieć daléj. Nadzieja nasza i rachuby w trwałosci gabinetu francuskiego, ugruntowane są najprzód na jego postępowaniu politycznem, które coraz się ulepsza, następnie na pomyślnych wypadkach, jakie zawsze towarzyszyły środkom przez niego przedsięwziętym, nakoniec na charakterze ludzi, z których składa się ta administracya. — Postępowanie polityczne ludzi stanu, w których ręce losy Francyi zostały teraz oddane, wyłożył nader wyraźnie J. Król. Mość król Ludwik Filip w rozmaitych swych odpowiedziach na adresy przedstawione mu w Portsmouth, Dover, Windsor. Celem do którego dążą jest utrzymanie pokoju europejskiego, zapewnionego serdeczną zgodą pomiędzy Francyą i Anglią i niepotrzeba dodawać że dopóki te dwa wielkie mocarstwa zachodnie będą z sobą w zgodzie pozostawać, wojnę w Europie uważać należy za niepodobną. Jesteśmy przekonani, że uczucie to zostaje w głębi serca większości ludu francuskiego, jak równie panuje, o czém jesteśmy najsilniéj przekonanemi, w sercach ludu angielskiego. — Widzimy tego dowody, w rzadkiéj pomyślności, jaką teraz cieszy się Francya. Widzimy též samą rękojmię w téj okoliczności, że kraj ten znajduje się w stanie tak spokojnym, iż zapomniano prawie, że powstania przed dojściem do władzy dzisiejszego gabinetu, były zwyczajném wyrażeniem opinii publicznéj we Francyi. Nasze zaufanie w trwałości tego gabinetu zyskuje nowy stopień siły przez usiłowanie, jakie czyni, aby rozszerzyć stosunki handlowe z innemi ludemi a szczególniéj z Wielką Brytanią, zajmując ciągle czynność i ducha przedsiębiorczego swego ludu w sposób tak sprzeczny z dawnemi wojowniczemi marzeniami i duchem podbojów, który tak długo wstrząsał Francyą. Historya czterech lat ostatnich zapewnia Panu Guizot i jego kolegom cześć nieśmiertelną. W chwili, w któréj Pan G u i z o t był przywołany z swéj ambasady w Londynie, dla objęcia steru rządu, znalazł związek angielsko-francuski zupełnie zerwany. Ponieważ Francya sądziła, że polityka L. Palmerston jest polityką Anglii, przeto P. Guizot stanowczo wyrzekł wyraz o d o s o b i e n i e. Wyraz ten wyjaśniający myśl i uczucie Francyi, podobał się jéj, nie miał jednakże dobrego przyjęcia w Anglii, pojmującéj całą jego ważność. Za przyjściem do władzy Sir R. P e e l, położenie odosobnione, jakie zajęła Francya, znikać zaczęło; obydwa rządy wkrótce się porozumiały. Kiedy z jednéj i z drugiéj strony znajdują się ludzie z dobremi chęciami, z charakterami prawemi, z głowami pełnemi rozumu, prawość i dobre chęci, które ich ożywiają, wkrótce objawią się w ich czynach i słowach i określą zupełnie dobrze położenie, które pragną sobie zrobić jeden względem drugiego. To czynił P. Guizot, wymawiając szczęśliwy wyraz z g o d a s e r d e c z n a. We Francyi z początku jego przeciwnicy wprost na ten wyraz uderzyli. Jednakże ostatnie wypadki okazały jego stosowność. Zgoda serdeczna pociąga za sobą chęc dobrą i usposobienie do traktowania z umiarkowaniem i pobłażeniem wypadków, które w obec ducha rozdrażnienia i podejrzliwości prowadzą niezawodnie do nieprzyjaźni. Dla tego też wszystkie spory powstałe pomiędzy obydwoma narodami zostały szczęśliwie załatwione. Jeżeli kwestya Otahejti albo Marokko nie stała się powodem wojny, winniśmy to zgodzie serdecznéj, która już zapuściła dość głębokie korzenie w sercach obu ludów i nie pozwoli, aby wojna wstrząsnęła swą zapaloną pochodnię pomiędzy temi narodami.

W téj chwili stosunki nasze z Francyą są w tym stanie, że możemy przewidywać przejście z zgody serdecznéj do związku serdecznego, spodziewamy się bowiem i nadzieja ta jest dosyć ugruntowaną, że izby francuskie zatwierdzą postępowanie polityczne gabinetu Soult-Guizot. Gabinet ten zyska sławę dopełnienia wielkiego posłannictwa zjednoczenia 2ch krajów i posunięcia naprzód i utwierdzenia interesu dwóch narodów i w ogóle cywilizacyi świata. — W końcu Standard przejrzawszy szczegółowo charakter indywidualny każdego członka gabinetu francuskiego, ich talenta, miłość kraju, usługi przez każdego oddane w swéj sferze i usługi, jakie jeszcze oddać mogą krajowi którego sprawami kierują, oświadcza dodatkowo, że wszędzie we Francyi odkrywają się nowe żywioły trwałości dla gabinetu, który teraz lepiéj jak w przeszłym peryodzie jest ukonstytuowany i zdoła silniéj jeszcze teraz jak kiedykolwiek działać dla utrzymania pokoju świata i dla pomyślności swego kraju.

Po owym sławnym wynalazku środka niszczącego całe flotty przez Warnera, nastąpił podobny przez Nasmytha, wynalazcę młotów parowych; podał on go niedawno do zbadania Lordom komissarzom admiralicyi. Jest to pomysł do statku parowego zabezpieczonego przeciw działaniom bomb, którym można bez wszelkiéj wątpliwości zburzyć każdy okręt, a nawet całą flotę. Porusza on się za pomocą śruby archimedesowéj, a jeżli płynie szybkością sześciu węzłów na godzinę, wtedy przodek jego robi pod wodą dziurę na kilka stóp szeroką w okręcie nieprzyjacielskim. Uderzenie to ma siłę dwuch okrętów, zbiegających się szybkością 10 węzłów na godzinę. Trzeba tylko 3 ludzi aby poruszać mechanizm tego parostatku.

## Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 1. Listopada.

Madrycki korrespondent dziennika National pod datą 21. i 22. Paźdz. donosi swemu pismu o rozmaitego rodzaju planach, jakie królowa Krystyna tajemnie prowadzi. Szczególniéj miano, według tego korespondenta, pogodzić się zupełnie z don Carlosem, a to pod następnemi warunkami umieszczonemi w traktacie małżeństwa: 1) Akta izb prawodawczych, czyli kortezów, zwołanych w r. 1834. za gabinetu Martinez de la Rosa, mocą których Don Carlos i jego potomkowie są pozbawieni dziedzictwa tronu hiszpańskiego, jak również stósowny środek prawodawczy stanów Estatuto real zostają cofniętemi. 2) Konfiskata dóbr obu infantów Don Carlosa i Don Sebastiana zostaje zniesioną, i książętom tym mają być powrócone wszystkie ich dochody. 3) Książe Asturyi przybierze przy swym ślubie z królową Izabellą II. tytuł Izabel Carlos. 4) Jeżeli Don Carlos zechce zamieszkać za granicami Hiszpanii, wówczas otrzyma pensyę taką, jaką pobierała królowa Krystyna jako regentka — 12 milion. realów. 5) Naród hiszpański zatwierdza wszystkie wydatki pożyczki i zobowiązania się Don Carlosa i jego rządu z czasu wojny siedmioletniéj, również uznaje wszystkie tytuły, stopnie, godności i honory, które przezeń w tymże czasie były rozdane, a nikt nie może być prześladowanym z powodu swéj dawniejszéj opinii. Wszystkie dostawy dla wojsk karlistowskich czynione, posiadają też samy tytuły prawne do wynadgrodzenia, co dostawy dla wojsk królowéj. Niezależność katolicko-rzymskiego kościoła na nowo zostaje uznaną, duchowieństwu zostają oddane wszystkie dobra, których go pozbawiono; nie sprzedane, zwrócone zostaną w naturze, za sprzedane zaś rząd udzieli wynagrodzenie wynoszące 4,000 milion. realów w rentach na wielką księgę długu krajowego.« Dziennik sporów utrzymuje jednakże, że cały ten traktat ze wszystkiemi jego szczegółami jest zmyślonym i rząd hiszpański nie ma wcale na myśli planów podobnéj reakcyi, które gdyby prawdziwie istniały, musiałyby na kraj tylko największe nieszczęścia ściągnąć. By znaleść tam łatwiejszą wiarę dla tego traktatu, utrzymują, że jak tylko dwór otrzyma zezwolenie kortezów na reformy żądane w konstytucyi, uda się natychmiast do Pompeluny, by ułatwić powrót Don Carlosa i w tym to celu miano wysłać tak znaczną ilość wojska do Nawary. Podróż do biskajskich prowincyi ma nastąpić nawet wówczas, kiedy kortezy reformy nie zatwierdzą. W takim przypadku rząd ma ogłosić powrócenie biskajskich fueros, spodziewa się bowiem, że tak jak kiedyś dla Don Carlosa, tak teraz kla królowéj Izabelli, po przywróceniu im tych praw prowincyonalnych, prowincye te podniosą się i dopomogą rządowi stawić czoło niechęci reszty Hiszpanii. — Może takie projekta były kiedyć, lecz dziś stosunki królowéj Maryi Krystyny z jéj córką i od czasu uroczystych zaślubin z Munozem (księciem de Rianzares), wiele straciły na swéj dawnéj ścisłości i dla tego książe de Rianzares w tym tygodniu, w powozie domu królewskiego do Tarançon odjechał. Podróż ta miała nastąpić nie dobrowolnie, ale w skutek sporu, w którym królowa panująca miała oświadczyć, że dworzanom przybocznym (Servidumbre) nie

podoba się sposób przyjmowania, jakiego używa nieznający dworu p. Munoz w Salach Ferdynanda VII. Ciało dyplomatyczne od pewnego czasu zupełnie usunęło się od królowéj krystyny a posłowie Francyi i Neapolu pierwsi dali do tego przykład. To postępowanie nakazane było p. Bresson w instrukcyach, jakie otrzymał od swego dworu, by przyspieszyć małżeństwo księcia de Rianzares, a ex-regentka widzi, że na niéj dziś taż sama ręka cięży, która zniweczyła wpływ księżnéj Berry. Powód zaś był taki:

Królowa Krystyna, chciała wynadgrodzić szwagrowi swemu Don Carlosowi postępowanie swe z nim, przez wydanie swéj corki za Księcia Asturyi, uważała to bowiem za najstósowniejszy do tego środek. Wpływ Króla Ludwika Filipa stał jéj na zawadzie do dokonania tego planu, dla tego chciała się tego wpływu jak najrychléj pozbyć. Od jéj powrotu do Madrytu, korrespondencya pomiędzy nią a jéj królewskim wujem daleko była mniéj czynną. Kiedy Martinez de la Roza opuszczał Paryż, mówiono wówczas, że tö uczynił na skutek wezwania obydwu Królowych. Jednakże rzecz się miała zupełnie inaczéj; chodziło tu tylko o zerwanie planu królewskiego zamęźcia, i nikt nie powinien się dziwić, jeżeli wkrótce gazeta ogłosi, że Królowa matka już nie nosi tego tytułu i że opuściła pałac królewski lub Madryt. Oddalenie margrabiny de Santa Cruz także zapewne wkrótce nastąpi, albowiem uważana jest ona za przeszkodę do zawarcia związku małżeńskiego, w czasie podróży do Anglii ułożonego. Wszystko jest dzielem Pana Zea Bermudez, de Miraflores i téj koteryi, która od roku 1830. Hiszpanię dla Francyi poświęca a która teraz cała znajduje się w Madrycie. — Zresztą położenie tego kraju jest tego rodzaju, że jeden wypadek może splątać najroztropniejsze i najdowcipniejsze kombinacye. Anarchia i nieporządek pomimo pozornego przywrócenia władzy praw są w porządku dziennym. Łatwo być może, że wkrótce to co jest na dole może być na górze i przeciwnie. — Hiszpania pod względem cywilizacyi jest w takim stanie, w jakim się znajdują południowo-amerykańskie rzeczy pospolite.

— — Adwokat rządowy, Pułkownik Aznar, któremu inkwizycyą przeciw Generałowi Primowi i współspiskowym polecono, wręczył wczoraj sądowi wojennemu skargę swoję. — W téj podaje, że jeden ze współspiskowych, Joaquin Alberni, chcąc sumienie swoje zaspokoić, doniósł Generałowi Narvaezowi o spisku, który tu i po innych miastach większych wybuchnąć miał. »Zamordowanie pierwszych władz wojskowych było początkiem i hasłem do krwawego dramatu, który wykonać mieli. Wiele ofiar paść miało. Odkryta broń, amunicya, zeznania, wszystko, powiada Adwokat rządowy, stwierdza doniesienie Alberniego. Aresztowano dotąd dziewięć osób z téj przyczyny: Generała D. Jouan Prima, D. Ventura Ortegę (Adjutanta Prima), D. Ramona Sans i sześć innych osób ze sfery niższéj. Prim był naczelnikiem i przywodzcą całego spisku.« Adwokat odwołuje się do osób, które Prim miał zachęcać do przekupienia wojska. Generał Prim oświadczył Adwokatowi, że zarzucane mu zbrodnicze zamiary czczem są wynalazkiem i niczem nie stwierdzone. Świadkow, którzy przeciw niemu zeznania czynili, albo nie zna, albo tylko jako ludzi najgorszego charakteru. Oświadczył, że ma dosyć odwagi aby otwarcie wystąpić, gdyby rewolucyonistą być chciał, ale nigdy nie użyłby środków haniebnych, które mu narzucają, a to tym mniéj, że zamach ten wymierzony być miał przeciw osobom, którym usługi przyjaźni zawdzięca i dał dowody szczeréj wdzięczności. Wszyscy inni oskarzeni utrzymują, że się wcale nie znają.

Na mocy owych dowodów oskarza Adwokat rządowy Prima i współobżałowanych o występek buntu i czyni ich śmierci winnymi. Trzyma się zasady, że w czynnościach sądu wojennego nie potrzeba tych wszystkich dowodów, jakich cywilne prawodawstwo wymaga, że do kary śmierci dostateczne są sędziom wojennym znaki wzniecające przekonanie o zbrodni.

Nie można się prawie spodziewać, iżby zdanie to Adwokata rządowego zastósować chciano; owszem, dopóki innych dowodów nie będzie, sprawę Prima trzeba będzie uważać za niewyjaśnioną. Rzecz dziwna, że dzienniki partyi umiarkowanéj za winnego go uważają i nad losem się jego litują. Eco del Comercio broni go na wszelki sposób. — Dzienniki Espartery milczą. Ostatnie są od wczoraj wielkim obrazem przyozdobione, wystawiającym działa i kule, a nad niemi chorągiew z napisem: »Konstytucya z r. 1837.« W tyle wzchodzi słońce. Eco zaś podaje za hasło: »Tron, otoczony ustawami demokratycznemi.»

Z dnia 4. Listopada.

Zniknienie Espartery z Londynu mimo wiedzy rządu angielskiego, sprawia tu szczególne wrażenie; ale bardziéj jeszcze to zastanawia, że poseł angielski rząd nasz dopiero wtenczas o tém zdarzeniu zawiadomił, gdy powstanie Es-

parterzystów już było wykryte i zniweczone. Pomimo tego stronnicy Ex-rejenta pełni otuchy; spodziewają się co chwila jego przybycia do Hiszpanii i obalenia tém samém rządu obecnego. Policya w różnych miejscach 1000 flint zabrała, które spiskowi mieli w pogotowiu.

Z Paryża, dnia 6. Listopada.

Potwierdza się ta wiadomość, że fiskal wydał wyrok śmierci przeciw hrabiemu Reus. Prim bowiem podobno oświadczył, że sztucery przejęte u innych aresztantów są jego własnością, a trzech oskarzonych wyznało w jego przytomności, że je dostali od niego, aby Narvaeza zamordować. Wiadomo, że przeszłego roku, w miesiącu Czerwcu w Leridzie jakiś Włoch nazwiskiem Piccioli przez sąd wojenny na śmierć wskazanym został i rozstrzelanym, który przyznał, że go Prim namówił obiecując mu awans i znaczne pieniądze, aby Generałów Seoane i Zurbana otruł. Jeszcze jeden przyjaciel Prima, również dawniejszy postępowiec, Półkownik Ortega, bogaty właściciel z Saragossy, były deputowany tego miasta, który dość znaczną odegrał rolę w buncie na korzyść umiarkowanych przeciw regiencyi Espartery, aresztowany został w Madrycie dnia 30. W Barcelonie rozstrzelano czterech osądzonych przez tameczny nieustający sąd wojenny, jeszcze tego samego dnia; miasto było spokojne, ale wszędzie można było widzieć gniew przytłumiony. Aresztowany także brygadier Rubin de Celis, skompromitowany został przez listy, które u Prima i Ametllera znaleziono; podzieli on bez wątpienia los Prima. Ametllera wypuszczono z więzienia w Perpignan, wyznaczono mu na mieszkanie miasto Chaumont nad Marną.

## Rozmaite wiadomości.

*(Z Gaz. Warsz.)*

## ZAMEK WINDSOR.

Windsor pierwiastkowy swój początek winien Wilhelmowi Normandowi, który zabrał sobie tę lenność zaraz po zdobyciu. Najprzód był on miejscem zbioru na łowy, wśród gęstych lasów które zaciemniały wtedy doliny ciągnące się po nad Tamizą; następcy jego rezydencyę tę rozszerzyli; ale Edward III. kazał zwalić wszystkie dawniejsze budowle i umieścił nowy zamek na malém wzgórzu które panuje nad łożyskiem Tamizy i okolicznemi polami. Od tego czasu, wszyscy Królowie którzy tron angielski zajmowali, lubili upiększać tę rezydencyą, powiększać ją i dodawać jéj nowe bogactwa. Windsor przechodzi zwykle oczekiwania tych, którzy go zwiedzają: śmiałość właściwa budowom średnich wieków łączy się tam ze wszystkiém co tylko zbytek nowoczesny mógł wynaleźć najbogatszego i najwygodniejszego. Nie jest to czcze i nudne powtarzanie jednakowych pokoi jeden za drugim idących, jak we włoskich pałacach; tu przeciwnie każde wschody, każda galerya, każdy pokój, każda sala ma inaksze wejrzenie, pełne oryginalności i poezyi. W Wersalu panuje zimny i wymierzony geniusz Rassyna, w Windsor Szekspir panuje udzielnie, a romantyczny świat jego znajduje tu prawdziwy swój teatr. Wystawcie sobie massę budowli nieregularnie pozestawianych, które zajmują przestrzeń dwunastu morgów gruntu, a z pośród których wybiegają wieże, strzały, dzwonnice, i niezliczone kopuły. Wspaniałość wewnętrzna odpowiada zewnętrznéj; wszystkie okna opatrzone są szkłem czeskiém, a wszędzie axamit, jedwab, i złocenia w oczy błyskają.

Zamek windsorski podzielony jest na dwa podwórza, które rozgrodzone są przez obszerną wieżę okrągłą; te dwa przedziały nazywane są po angielsku upper und lawer wards. Podwórze wyższe tworzy obszerny równoległobok, który obejmuje na północ paradne pokoje, salą ś. Jerzego i kaplicę tegoż nazwiska. Na południe, znajdują się mieszkania prywatne, mieszkanie księcia Walii i niektórych wysokich dygnitarzy korony. W środku tego podwórza wznosi się posąg konny Karóla II.

Okrągła wieża, stanowiąca zachodni bok tego pierwszego podwórza, obejmuje mieszkanie gubernatora: zbudowaną jest na najwyższéj części wzgórza i widok ztamtąd nader rozległy: panorama obejmuje Londyn i wszystkie okoliczne hrabstwa: Middlesex, Essex, Surrey, Berk, Kent, Buckingham, Hertford. W jednéj z sal téj wieży złożone siatki Jana, króla Francyi i Dawida, króla Szkocyi, którzy obydwa jednocześnie tam siedzieli. Ciekawi mogą także oglądać tam pokój w którym siedział marszałek de Belle-Isle, jako jeniec zabrany w bitwie pod Dietingen, przez Anglików wygranéj w roku 1744.

Drugie podwórze jest obszerniejsze od pierwszego; jest ono podzielone niejako na dwoje kollegialnym kościołem św. Jerzego, stojącym w środku. Kościół św. Jerzego to piękna budowla gotycka w czystym i nader wytwornym stylu. Założony został przez Edwarda III. w 1377. i kolejno upiększany przez Edwarda IV. i Henryka VII. Po obu stronach chóru widać stalle kawalerów podwiązki, każda z nich

ma nad sobą chorągiew i herb tym orderem ozdobionego kawalera. W pieczarach podkościelnych są grobowce Henryka VIII. i Joanny Seymour jego żony; Karóla I., Henryka VI. i Edwarda IV. Północna brama tego podwórza zajęta jest przez dziekana i kanoników należących do kościoła św. Jerzego; inne skrzydła zajmują rozmaici urzędnicy korony i kawalerowie orderu podwiązki.

Dawniéj do królewskich pokoi przechodziło się przedsionkiém gotyckiéj struktury, ozdobionym bardzo pysznemi malowaniami alfresko. Jerzy IV. w miejscu tego wybudował wspaniały krużganek w guście odrodzenia. Ztamtąd wchodzi się do sali gwardyi królewskiéj, w któréj z wielką symetryą ustawione są bronie wszelkiego rodzaju; potém idą wielkie apartamenta, po większéj części obciągnięte obiciem na którym wystawione są na przemian mitologiczne przedmioty albo wyjęte z historyi świętéj. W pokoju królowéj, na obiciach są miłostki Diany i Endymiona; a w pokoju króla, historya Hero i Leandra. Jadalna sala oznacza się szczególniéj wytwornemi rzeźbami na drzewie przez Gibhonsa wykonanemi. Sala tronowa cała zawieszona jest obrazami bitew; są tam wojenne czyny Edwarda III. i księcia Czarnego. Widać tam rycerzy z nastawionemi włóczniami, zapienione konie, bogate rzędy, wspaniałe chorągwie; ale całe to rozwinięcie ludzi, zwierząt, broni i barw jaskrawych, żadnego na umyśle nie czyni wrażenia. Są to utwory zimne, pomyślane bez żadnego wznioślejszego uczucia, są one dziełem Wrena. Wizerunki Erazma i Lutra malowane przez Holinbe a zawieszone w sąsiedniéj komnacie, sprzecznością swoją większe wzbudzają zajęcie, i rzeczywiście wielką mają wartość pod względem sztuki. — Ale ze wszystkich galeryi obrazów znajdujących się w Windsorze, najciekawszą i najbardziéj zalecającą się przez oryginalność i talent artystów jest Salon piękności, dla tego tak nazwany, że w nim zgromadzono wizerunki czternastu kobiet najsławniejszych i najpiękniejszych na dworze Karóla II., do których dodano jeszcze trzynaście portretów kobiet przez Van Dycka wykonanych. Trudno widzieć coś więcéj wdzięku i więcéj wytworności mającego. Te wszystkie twarze lśniące się młodością i pięknością, bogate stroje tych szlachetnych nierządnic, białość ich ramion, delikatność form toczystych, wyzywającyuśmiech, wszystko tu przykłada się do oczarowania zmysłów i pogrążenia ducha w rozkosznym zachwycie.

Obecnie przyległości Windsoru składają się z dwóch parków: jeden przytykający do zamku otacza go od północy na wschód i ciągnie się aż do Tamizy. Jest to pyszny zwierzyniec cztery mile angielskie obwodu mający, w którym znajdują się ogródki peizażowe, roskoszne murawy, przepyszne sady i kilka małych pawilionów rzadko zamieszkiwanych. Tam także wznosi się kolosalny posąg Jerzego III., wykonany przez Westmacoata; hołd złożony temu obłąkańcowi za wszelkie ulepszenia w Windsorze zaprowadzone przez niego. — Ze wszystkich członków domu brunświckiego, Jerzy III. najwięcéj poczynił wydatków na ozdobę tego zamku; on to powziął myśl założenia tam grobów królewskich, i w pysznych pieczarach wykutych i upiększonych jego staraniem, spoczywają już koloniego; księżna Amelia, księżna brunszwicka, księżna Charlota de Saxen Koburg i córka jéj królowa Karolina, książe Jork, książe Kent, Jerzy IV. i teraz niedawno pochowany Wilhelm IV.

Wielki park łączy się z zamkiem ogromną aleą 3 mile długą; jest on wspaniały, majestatyczny; wszędzie wielkie drzewa, wszędzie delikatna i miękka, axamitna murawa, wszędzie przepyszne widoki; park tem ma czternaście mil obwodu i przedstawia cudowne miejsce do łowów. — Jerzy IV. polubił ten park niezmiernie i kazał w nim wybić kilka dróg, któremi sam tylko wyłącznie jeździł; bo bardzo nieprzyjemnie było temu wymuskanemu szlachcicowi (the finest gentleman) spotykać na przechadzce nieznane twarze. Teraz wolno jest chodzić po tym czarującym lasku, przebiegając go napotyka się owo piękne jezioro sztuczne (Virgina Water), na którém zalotnie kołyszą się małe statki, zbudowane wedle największych modeli okrętów królewskiéj marynarki. Tam to na Virginia-Water Jerzy IV. lubił ucztować z małym dworem swoim i tam palił ofiary najcudowniejszym kochankom.

---

Niedojście koncertu dnia wczorajszego nastąpiło z powodu, iż Dyrekcya Bazaru, mimo zaliczonéj należytości do rąk Pana Grizingera, sali Bazarowéj nie pozwoliła, odegrany zatém będzie jutro w sali Hotelu Saskiego o godzinie 6téj wieczornéj.

Poznań, dnia 18. Listopada 1844.

Józef Wal. Dąbrowa-Karasiński.

---

OBWIESZCZENIE.

Na szlacheckiéj w powiecie Gnieźnieńskim położonéj wsi Karsewie Części II. zapisano w skutek zameldowania Antoniego Karsewskiego dawniejszego właściciela w protokóle z dnia

20. Marca 1796. r. na mocy rozrządzenia z dn. 3. Marca 1800. r. w Rubryce III. pod liczbą 1. summę 116 Talarów 16 dgr. czyli 700. Złotych polskich z prowizyami po 5. od sta, dla zamężnéj z Salkowskich Śmiełowskiéj z pobytu niewiadoméj lub sukcessorów jéj, na którą summę jednakowoż żaden nie został wygotowany dokument.

Gdy jednakże późniejsza właścicielka Urszula z Kierskich owdowiała Dembińska teraz twierdzi, że zapłata summy 116 Tal. 16 dgr. czyli 700 Złotych polskich już nastąpiła, jednakowoż to twierdzenie podeprzeć nie potrafi przez okazanie wiarogodnego kwitu ostatniego niezaprzeczonego właściciela summy téj, więc wzywają się zamężna z Salkowskich Śmiełowska, sukcessorowie jéj, lub ci, którzyby w prawa jéj wstąpili, ażeby się w terminie na

dzień 26. Lutego r. 1845.

zrana o godzinie 11téj wyznaczonym, przed delegowanym Ur. Haack Assessorem Sądu Głównego w Izbie naszéj instrukcyjnéj zgłosili i pretensye swe do summy rzeczonéj udowodnili, w razie bowiem przeciwnym z takowemi zostaną wykluczeni, summa wspomniona za zapłaconą uważaną zostanie, i wymazanie jéj nastąpi z księgi hipotecznéj.

Bydgoszcz, dnia 1. Listopada 1844. r.

Król. Główny Sąd Ziemiański. Wydz. I.

## ARESZT JAWNY.

Na majątek kupca Józefa Hirsza Kohna i żony jego Pauliny z Aschheimów w Trzciance, nad którym na dniu dzisiejszym otworzony został konkurs, kładzie się niniejszém areszt jawny.

Wszystkim tym, którzy należące do majątku Józefa Hirsza Kohna kupca i żony jego Pauliny w Trzciance pieniądze, lub przedmioty wartości pieniężny mające, posiadają, zaleca się, aby o nich podpisanemu Sądowi w przeciągu czterych tygodni donieśli, i one z zastrzeżeniem praw swych do depozytu sądowego ofiarowali.

W razie nieuczynienia tego postradają miane do nich prawo zastawu lub inne.

Każda zaś na ręce współdłużników lub kogo trzeciego uczyniona zapłata lub wydanie przedmiotów jako nienastąpione uważaném i zapłacona wbrew zakazowi ilość lub wydany przedmiot, powtórnie do massy od przekraczającego ściągnioną zostanie.

Bydgoszcz, dnia 4. Listopada 1844.

Król. Główny Sąd Ziemiański. Wydz. I.

## SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu
dnia 8. Czerwca r. 1844.

Nieruchomości na przedmieściu tutejszém Grobli pod Nr. 31. i 32. leżące, do byłego Rendanta Dyrekcyi Ziemstwa Juliusza Vetter należące, pierwsza na 8971 Tal. 26 sgr. $10\frac{1}{2}$ fen., ostatnia zaś na 13,649 Tal. 16 sgr. 3 fen., oszacowana wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 29. Stycznia r. 1845.

przed południem o godzinie 11. w miejscu zwykłém posiedzeń sądowém sprzedane.

Niewiadomy z pobytu wierzyciel Ur. Jan Nichter dzierżawca wieczysty zapozywa się niniejszém publicznie.

---

Dziś otworzyłam przy Wodnéj ulicy Nr. 30. na drugiém piętrze

handel towarów tapiserskich

ze wszelkich do tego wydziału należących artykułów starannie wybranych złożony.

Poznań, dnia 18. Listopada 1844.

Amalia Vanselow.

---

Znaczny zapas suchych desek sosnowych wszelkiéj grubości ma na przedaj

A. Krzyżanowski, Małe Garbary Nr. 9.

## Kurs giełdy Berlińskiéj.

| Dnia 16 Listopada 1844. | Stopa prC. | Na pr. kurant. papierami. | Na pr. kurant. gotowizną |
|---|---|---|---|
| Obligi długu skarbowego . . | $3\frac{1}{2}$ | 100 | $99\frac{1}{2}$ |
| Obligi premiów handlu morsk. | — | 94 | — |
| Obligi Marchii Elekt. i Nowéj | $3\frac{1}{2}$ | — | $98\frac{1}{4}$ |
| Obligi miasta Berlina . . . . . | $3\frac{1}{2}$ | 100 | — |
| » » Gdańska w T. . | — | 48 | — |
| Listy zastawne Pruss. Zachod. | $3\frac{1}{2}$ | 99 | $98\frac{1}{2}$ |
| » » W. X. Poznansk. | 4 | $103\frac{3}{4}$ | — |
| » » dito | $3\frac{1}{2}$ | $97\frac{1}{2}$ | — |
| » » Pruss. Wschod. | $3\frac{1}{2}$ | $100\frac{1}{2}$ | 100 |
| » » Pomorskie . . . | $3\frac{1}{2}$ | — | 100 |
| » » March. Elek. i N. | $3\frac{1}{2}$ | — | 100 |
| » » Szląskie . . . . | $3\frac{1}{2}$ | $99\frac{1}{4}$ | $98\frac{3}{4}$ |
| Frydrychsdory . . . . . . . . . | — | $13\frac{7}{12}$ | $13\frac{1}{12}$ |
| Inne monety złote po 5 tal. . | — | $11\frac{5}{8}$ | $11\frac{1}{8}$ |
| Disconto . . . . . . . . . . . . | — | $3\frac{1}{2}$ | $4\frac{1}{2}$ |
| **Akcje** | | | |
| Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj | 5 | 191 | 190 |
| Obligi upierw. Berl.-Poczdams. | 4 | $103\frac{1}{4}$ | — |
| Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . . | — | — | $184\frac{1}{2}$ |
| Obligi upierw. Magd.-Lipskie . | 4 | — | $103\frac{1}{4}$ |
| Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj . | — | 148 | — |
| Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie | 4 | $103\frac{1}{4}$ | — |
| Drogi żel. Dyssel. Elberfeld. | 5 | 92 | — |
| Obligi upierw. Dyssel.-Elberf. | 4 | $97\frac{1}{2}$ | — |
| Drogi żel. Reńskiéj . . . . . . | 5 | — | 79 |
| Obligi upierw. Reńskie . . . . | 4 | 97 | $96\frac{1}{2}$ |
| Drogi od rządu garantowane. | $3\frac{1}{2}$ | $98\frac{1}{4}$ | — |
| Drogi żel. Berlinsko-Frankfort. | 5 | 160 | 159 |
| Obligi upierw. Berl.-Frankfort. | 4 | $102\frac{3}{4}$ | $102\frac{1}{4}$ |
| » żel. Górno-Szląskiéj . . | 4 | $118\frac{1}{2}$ | $117\frac{1}{2}$ |
| » » dito *Lit. B.* . | — | 109 | — |
| » » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.* | — | $121\frac{1}{2}$ | — |
| « » Magdeb.-Halberst. | 4 | $111\frac{1}{2}$ | $110\frac{1}{2}$ |
| Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib. | 4 | 105 | — |
| Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr. | 4 | $101\frac{1}{4}$ | — |
| Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . . | 5 | — | $128\frac{1}{2}$ |

| Ceny targowe w mieście Poznaniu. | Dnia 15. Listopada, 1844. r. od Tal. | od sgr. | od fen. | do Tal. | do sgr. | do fen |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenicy szefel . . . . | 1 | 14 | 6 | 1 | 18 | — |
| Żyta . dt. . . . . . . | 1 | — | — | 1 | 2 | — |
| Jęczmienia dt. . . . . . | — | 22 | — | — | 23 | — |
| Owsa . dt. . . . . . . | — | 16 | 6 | — | 17 | 6 |
| Tatarki dt . . . . . . | — | 26 | 6 | — | 28 | — |
| Grochu . dt. . . . . . | 1 | 1 | 6 | 1 | 2 | 6 |
| Ziemiaków dt. . . . . . | — | 6 | 6 | — | 7 | — |
| Siana cetnar . . . . . . | — | 23 | — | — | 24 | — |
| Słomy kopa . . . . . . | 5 | — | — | 5 | 15 | — |
| Masła garniec . . . . . | 1 | 15 | — | 1 | 25 | — |